

JAN RABIEJ  
Gliwice

## ŚLĄSKIE SANKTUARIA — MIEJSCA ZACHOWANIA TRANSKULTUROWEJ CIĄGŁOŚCI

Sanktuaria to miejsca szczególne dla wszelkich religii, zakorzenionych w różnorodnych uwarunkowaniach kulturowych. Istota pielgrzymowania do nich wypływa z wolnego wyboru podjęcia wędrówki, pokonującej podziały w postaci granic państwowych czy odrębności etnicznych, narodowych lub wyznaniowych. Święte wzgórza, cudowne źródła i inne naturalne pamiątki nadprzyrodzonych wydarzeń, a przede wszystkim sylwety pielgrzymkowych świątyń pozostają wciąż rozpoznawalnymi znakami transcendentnej intuicji, wpisanej w naturę człowieka.

Na terenie Śląska — krainy pogranicza — gdzie cenne wątki swoich tradycji lokowali przez wieki Polacy, Niemcy i Czesi, sanktuaria tworzą niezwykle barwną mozaikę miejsc — „domów gościnnych”. Takimi pozostają od stuleci Wambierzyce na Dolnym Śląsku, Góra Świętej Anny na Śląsku Opolskim czy Piekary na Górnym Śląsku. Zapisaly się one w krajobrazie rozpoznawalnymi walorami architektonicznych form kościołów, klasztorów, kaplic kalwaryjskich czy domów pielgrzyma.

Jak dowodzą dzieje śląskich sanktuariów, stały się one środowiskami krystalizowania lokalnych tożsamości. W ich blasku pokolenia wielu narodów wychowywały się do pokonywania wzajemnych różnic, animozji czy wręcz wrogości podsyconych w czasach wojen, powstań czy kolejnych okupacji. Niewątpliwie w tych miejscach dokonywała się również asymilacja przybyszów zza granicy, którzy na Śląsku osiedli na trwałe. Te „domy” nadal żyją zarówno jako ośrodki religijne, jak i skarbnice szeroko pojętej kultury.

### **1. Siedlisko człowieka – dom mieszkalny – sanktuarium**

Wiedza o prehistorycznych warunkach życia człowieka ukazuje zmagania stopniowego poszerzania przestrzeni jemu podporządkowanej, gwarantującej ochronę osiągniętych dóbr. Człowiek pierwotny koczował z miejsca na miejsce w poszukiwaniu „ziemi obiecanej”. Dotarcie do tego celu równało się z odkryciem własnego „środka świata” (*imago mundi*). W tym miejscu następowała celebrowanie „stwarzania swojego świata”. Miejsce, w którym człowiek się zadomowił, osiągało wartość

przedmiotu kultu — „kult miejsca stał się religią”<sup>1</sup>. Intuicja człowieka pierwotnego kierowała jego dążenia do utrwalania swego domostwa. Jego trwałość — budowana również w oparciu o wiarę w przychylność sił nadprzyrodzonych — była podstawowym gwarantem bytu. Własne ograniczenia człowiek niestrudzenie okupował wysiłkiem i ofiarami, składanymi bogom. Archaiczne domostwa, w murach których odkrywamy dzisiaj pradawne szczątki kultu w postaci ludzkich czaszek czy zwierzęcych poroży, pozwalają widzieć w nich zarówno pozostałości spichrzy, jak i szczątki domowych sanktuariów, a być może wręcz relikty świątyn<sup>2</sup>.

Najstarsze znane siedliska człowieka powstawały w miejscach nieprzypadkowych. O ich wyborze decydowały złożone czynniki, związane ściśle ze światem przyrody i jednocześnie uzależnione od sfery irracjonalnej — mistycznej. Wyniki badań etnograficznych podają szereg informacji, ilustrujących różnorodne tradycje upowszechniania zwyczajów, towarzyszących wyborowi miejsca na osiedla ludzkie<sup>3</sup>.

Kształt ludzkiego siedliska określał od pradziejów krąg lub kwadrat wyłączony z przestrzeni żywiołów<sup>4</sup>. Świadomość głębi tego aktu czyniła miejsce wybrane do zamieszkania hierofanią — urzeczywistnieniem *sacrum*<sup>5</sup>. Taki sens przyjmowało samo zakreślenie w ziemi bruzdy. Analogiczną tradycję podaje legendarny przekaz, dotyczący rytuału założenia Rzymu. Romulus wyznaczył pierwotny środek tego miasta w akcie przeorania głębokiej bruzdy (*fossa*). Wypełnił ją owocami, przykrył ziemią i wznosił nad nią ołtarz (*ara*), po czym uformował pługiem wał ochronny. Odtąd ślady tych czynności obrazowały miejsce przecięcia trzech płaszczyzn kosmicznych. Podobne znaczenia przypisuje się poznanym rytuałom zakładania siedlisk ludzkich z obszarów Afryki i Azji. Pozwalają one przyjąć, iż archetyp muru miejskiego, zakreślającego uporządkowaną przestrzeń w wymiarze kosmicznym, wyprzedza jego znaczenie militarne. Uformowanie muru, ogrodzenia, kamiennego kręgu — znane jako najdawniejsze struktury architektoniczne — wyznaczają kra-

<sup>1</sup> B. SZMIDT, *Ład przestrzeni*, Warszawa 1981, s. 334.

<sup>2</sup> M. TOBOLCZYK, *Narodziny architektury*, Warszawa 2000, s. 169; T. MELLAART, *Earliest Civilization of the Near East*, London 1967, s. 42.

<sup>3</sup> M. ELIADE, *Traktat o historii religii*, tł. J. Wierusz-Kowalski, Łódź 1993, s. 357. O wyborze miejsca na ludzkie siedlisko przesądzało np. istnienie pobliskiego źródła wody, obecność lub brak mrówek czy myszy itp. Istniały w tym względzie również inne wymowne kryteria — tajemnicze i niezrozumiałe. Przykład takich podaje legendarna historia założenia El-Hemel w końcu XVI w. Wówczas znakiem sprawczym stał się kij założyciela, który wbity w miejscu nocnego spoczynku podróznego zapuścił korzenie i zakwitł.

<sup>4</sup> ELIADE, *Traktat o historii religii*, s. 360–361.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 15–19. W świetle szeregu przykładów, dokumentujących zachowania człowieka, pojęcie „hierofanii” jawi się z całym bogactwem swej złożoności. Rzeczywistym przejawem „hierofanii” może stać się ryt, mit, bóstwo i jednocześnie cząstka materii, np. kamień. Jednak dialektyka „hierofanii” wskazuje na wyraźne wyodrębnienie, konkretny wybór. „Oddzielenie przedmiotu hierofanicznego jest w każdym bądź razie oddzieleniem przynajmniej od niego samego, ponieważ przedmiot ten staje się «hierofanią» dopiero wtedy, gdy przestaje być zwykłym przedmiotem świeckim i przybiera «nowe wymiary», wymiary sakralności”.

wędzie między sferami *sacrum* i *profanum*. Naruszenie wyznaczonej granicy nie wiąże się jedynie z oczywistym utrudnieniem w samym forsowaniu przeszkody, lecz odnosi się przede wszystkim do niebezpieczeństwa profanacji. Wszak *sacrum* chroni i jednocześnie jest niebezpieczne<sup>6</sup>. To właśnie zachowanie wzajemnych relacji między sferami *sacrum* i *profanum* czyni siedlisko człowieka przestrzenią uporządkowaną — wewnątrznie zrównoważoną.

Znaczenie domu tkwi nie tylko w jego walorach, które kształtują najpełniej człowieka jako istotę społeczną. Zachowanie psychofizycznej równowagi każe człowiekowi pielęgnować również swoje najgłębsze *ego*. Dom jest koniecznym minimum, dającym warunki zrównoważonego rozwoju ludzkiego indywiduum. W nim w pełni może realizować się ludzki altruizm i egocentryzm — jednocześnie. Tę instynktowną świadomość nosimy w sobie wraz z nieugaszoną tęsknotą za utraconą pełnią raju — domu doskonałego. Życie bez domu skazuje nas na upokarzającą tułaczkę. Koczujący człowiek — również ten współczesny — odzyskuje namiastki egzystencjalnej stabilizacji z chwilą zapewnienia sobie trwałego lokum — własnej części przestrzeni. Staje się ona świętością zanim dokona się jej pełne oswojenie. „Być” człowieka znaczy „mieszkać”<sup>7</sup>. Zamieszkiwać zaś w domu znaczy „być na Ziemi” i jednocześnie „być pod Niebem”<sup>8</sup>. Zatem to, co najgłębsze w ludzkiej naturze, uzależnione jest od tego, co dla niej niemal elementarne — obok pokarmu i odzienia — najpowszedniejsze.

Uniwersalne walory świątyni wyływają również z ich cech, nawiązujących do wartości domu — siedliska, mieszkania, sanktuarium. Wznoszenie tych nadzwyczajnych budowli, szukanie dla nich wzorca oddaje odwieczną tęsknotę człowieka do stanu przestrzennego ładu, który sprzyjałby idealnym relacjom człowieka z człowiekiem i człowieka z Bogiem — „twarzą w twarz”. Świątynia to „Dom Boży” i „Mieszkanie Boga z ludźmi”.

## 2. Chrześcijańskie kościoły pielgrzymkowe — „domy otwarte”

Chrześcijański kult zmarłych — określony w *Credo* Kościoła katolickiego dogmatyczną formułą „świętych obcowania” — przyjmował swój wyraz w wielu no-

<sup>6</sup> Świadomość tę nietrudno dostrzec w wymownych formach zwyczajowych i obrzędach ludów śródziemnomorskich, dotyczących czynności przekraczania progu domu czy świątyni. Biblijny obraz spotkania Mojżesza z Bogiem Jahwe na górze Horeb (Wj 3) oddaje istotę dramaturgii zetknięcia nieświadomego człowieka–profana z *sacrum*. Warunkiem przestąpienia „progu” miejsca świętego jest zdjęcie obuwia. Tak ukorzony Mojżesz rozmawia z Bogiem, bojąc się jednak spojrzeć otwarcie w Jego stronę.

<sup>7</sup> C. NORBERG-SCHULZ, *Bycie, przestrzeń i architektura*, tł. B. Gadomska, Warszawa 2000, s. 30–31. Znaczenie dla człowieka domu, a w nim i elementarnych podstaw „bycia”, wymownie odzwierciedla etymologiczna głębia podstawowych zwrotów w wielu językach. Przykładowo: niem. *Ich bin* – „ja jestem” — pozostaje w związku ze słowem *bauen* – „budować”.

<sup>8</sup> M. HEIDEGGER, *Budować, mieszkać, myśleć*, Warszawa 1977, s. 321.

wych formach. Miejsca naznaczone obecnością Jezusa Chrystusa, Jego zbawczą męką i śmiercią, działalność apostołów — a szczególnie okoliczności ich męczeńskiej śmierci — chrześcijanie upamiętniali, wznosząc na nich sanktuaria. Sławę tych świętych miejsc potęgowały rzesze pielgrzymów, przemierzających szlaki pełne śladów ewangelicznych wydarzeń. Wyprawy pokutne pierwszych chrześcijan, skierowane przede wszystkim w stronę Jerozolimy i Rzymu, stały się pierwowzorem ruchu pielgrzymkowego, którego szczególnie rozkwit zaznaczył się w średniowieczu. Jego sakralizujące znaczenie — choć pełne analogii do starożytnych tradycji pielgrzymowania — wykraczało poza ramy chrześcijańskiej religijności i okazało się wyjątkowo twórcze dla europejskiej kultury<sup>9</sup>. W tym kontekście wypada również widzieć ruch pielgrzymkowy związany z wyprawami krzyżowymi. Ich wielorakie skutki ukształtowały pamięć historyczną, określającą do dzisiaj wzajemne stosunki między trzema wielkimi religiami monoteistycznymi.

Dzieje ruchów pielgrzymkowych — kultywowanych w obrębie wielu systemów religijnych — przeżywały swoje wyjątkowe ożywienie w okresie odpowiadającym historycznie europejskiemu średniowieczu. Trudno dopatrywać się w tej zbieżności rezultatu bezpośrednich, wzajemnych oddziaływań. Uznać należy raczej istnienie uniwersalnych prawidłości w zachowaniu człowieka, uznającego walory natury metafizycznej. Pielgrzymowanie jest podjęciem wysiłku podróży do miejsca naznaczonego w sposób szczególny obecnością Boga<sup>10</sup>. Pielgrzymi średniowiecza wyróżniali się spośród rozlicznych grup wędrowców, którym przyświecały cele polityczne, handlowe czy kulturowe. Ich oczekiwania zmierzały do rzeczywistości niewidzialnej, ale mającej wpływ na stan doczesności<sup>11</sup>. Pielgrzymowanie w samotności czy we wspólnocie nie jest ucieczką od świata, lecz przejawem jego pełnej afirmacji, dokonującej się jednakże w perspektywie, którą może odsłonić religijny instynkt człowieka. Ruch pielgrzymkowy człowieka w kierunku miejsca świętego jest obrazem istoty jego przejścia przez doczesność ku rzeczywistości wiecznego obcowania w Królestwie Boga<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> W świecie starożytnym istniały miejsca — wyrocznie, których sława utrzymywała się przez setki lat. Tam przybywano pieszo, statkami czy wozami, aby zasięgnąć rady najczęściej w sprawach doczesnych i pozyskać życzliwość bogów. Niekwestionowanym centrum pielgrzymkowym świata antycznego stały się Delfy, które Grecy uznawali za środek świata. Usytuowane po stronie północnej Zatoki Koryńskiej stały się sanktuarium, którego sława trwała przez 1000 lat. Waranasi (Miasto Świata) położone nad rzeką Ganges — najświętsze miejsce hinduizmu — pielęgnuje tradycję sięgającą 1500 r. przed Chr. Skupione tam liczne świątynie tworzą imponujący panteon hinduskich bogów. Do dzisiaj miejsce to wypełnia nieustanny ruch pielgrzymów. Islam szczyti się Mekką — centrum pielgrzymkowym, które jest punktem orientacyjnym każdego muzułmanina. Wszystkie meczety na całym świecie skierowane są niszami *mihrabów* w kierunku Matki Miast.

<sup>10</sup> J. HARPUR, *Tajemnice miejsc świętych*, tł. R. Gołędowski, Warszawa 1998, s. 187–229.

<sup>11</sup> J. RIES, *Panorama pielgrzymek. Aspekty religijne i kulturowe*, ComP 100 (1997), z. 4, s. 3–11.

<sup>12</sup> S. RABIEJ, *Europa szlaków pielgrzymich. Duchowe dziedzictwo Europy*, Opole 1998, s. 105–112.

W artykule znajdujemy etymologiczne rozwinięcie pojęcia „Europa”, dające podstawę ku zrozumieniu fenomenu pielgrzymowania w chrześcijaństwie. Europa — geograficznie i kulturowo związana z basenem

Pielgrzymowanie pierwszych chrześcijan drogami wiodącymi do Rzymu, Jerozolimy i innych sanktuariów, rozsianych po całej Europie, stało się również sposobem rozpowszechniania form architektury sakralnej. Świątynie chrześcijańskiej stolicy i te upamiętniające życie Jezusa w Ziemi Świętej były wzorcami kościołów wznoszonych w ówczesnym świecie. To swoiste naśladownictwo dotyczyło pojedynczych obiektów, a z czasem przyjmowało skalę odwzorowań całych rejonów miast świętych.

Charakter zgromadzeń, skupiających rzesze pątników, prowadził do szczególnego kształtowania tzw. kościołów pielgrzymkowych (*ecclesia peregrinorum*). Ich plany wyróżniały rozbudowane absydy i nawy. Wnętrza tych świątyń zapewniały odpowiednie warunki tysiącom zgromadzonych na rozlicznych nabożeństwach, jednocześnie umożliwiając modlitwę indywidualną, przystępowanie do sakramentów czy adorację relikwii. Kościoły pielgrzymkowe były również miejscami wypoczynku i zapewniały schronienie w czasie niepogody. Służyły temu empory nad nawami bocznymi lub rozbudowane narteksy.

Miejsca kultu religijnego, motywujące do wysiłku pielgrzymowania, stawały się intensywnie rozwijanymi ośrodkami życia, pełniącymi nierzadko rolę autonomicznych miast. Okazuje się, iż dzisiejszy kształt zurbanizowania Europy w pewnej mierze odzwierciedla ewoluujący od średniowiecza układ pielgrzymich szlaków.

Wiele znanych kościołów pielgrzymkowych, pochodzących z okresu wczesnego średniowiecza, dotrwało do naszych czasów w postaci wielokrotnie przekształconej, stając się świadectwem wielowiekowej tradycji pielgrzymowania Europejczyków. Ten charakterystyczny rys europejskiego chrześcijaństwa wyznaczają liczne kościoły wzniesione na pątniczych szlakach, uczęszczanych po dziś dzień. Niesłabnącą sławą cieszą się najstarsze sanktuaria ze swymi skarbami przechowywanymi w niezwykłych budowlach. Obok Rzymu, Jerozolimy czy Konstantynopola wyprawy współczesnych nam pielgrzymów kierują się w stronę Santiago de Compostella, Canterbury, Tours, Kolonii, Chartres, Amiens, Asyża, Lourdes, Fatimy czy Częstochowy.

---

Morza Śródziemnego — jest niemal skazana na nieustanny ruch. Imperatyw ten zawiera etymologiczny rdzeń pojęcia „europé”. Jego grecki źródłosłów odpowiada znaczeniu słów: kraj, okolica, szeroki, obszerne. Niepobawione podstaw jest wywodzenie „europy” z semickiego *eris* – „ciemność”, „zachód słońca”. Hellenowie zwykli określać „Europą” ziemie położone na zachód od Morza Egejskiego, w odróżnieniu od starszych ziem leżących w Azji Mniejszej. Stąd można rysować obraz „Europy” podążającej drogą słońca — ze wschodu na zachód. Godne szczególnej uwagi jest odwiecznie przypisany Europie stan głębokich więzi z Azją i Afryką. Znalazły one odzwierciedlenie w przyjętym przez Rzymian trójpodziale globu ziemskiego na Azję, Afrykę i Europę. Powstająca nowa cywilizacja, obejmująca swym zasięgiem cały półwysep, rodziła się w tej wędrówce przemieszczającej ludzi oraz dobra ich myśli i pracy: z jednego krańca globu na drugi. Podróż ta wyrażała mityczny związek starożytnego Egiptu z Grecją, Azji z Europą, Wschodu z Zachodem. Ten ruch nie ustał, jest nadal dostrzegalny. W sposób symboliczny wyraża go po dzisiaj idea wędrówki, która w języku religii zwana jest „pielgrzymowaniem”.

### 3. Sanktuaria w krajobrazie kulturowym Śląska

W świetle dyskusji zainspirowanej tematem — *Architektura miejsc kultu i pamięci w dialogu narodów i religii* — śląskie sanktuaria skupiają szczególną uwagę. Śląsk wciąż pozostaje regionem pogranicza. Tę krainę, historycznie formowaną pod wpływem tradycji słowiańskich i germańskich, zamieszkują dzisiaj głównie Polacy, Czesi i Niemcy. Jednocześnie jej rdzenni mieszkańcy — Ślązacy — nie tracą poczucia swej kulturowej odrębności, dla której szukają właściwych form autonomii. Wielonarodową, wielokulturową i wieloreligijną śląską mozaikę dopełniają grupy etniczne osiadłe tutaj na skutek nieustających ruchów migracyjnych w skali nie tylko kontynentu europejskiego. Złożone dzieje tej krainy pogranicza uczyniły ją miejscem otwartym z tradycyjnie zakorzenioną gościnnością.

Charakterystyczny zapis specyfiki śląskiej tożsamości znajdujemy dzisiaj m.in. w miejscach kultu religijnego, które utrzymują rolę sanktuariów — ośrodków związanych z ruchem pielgrzymkowym. Wśród najsłynniejszych wyliczamy dzisiaj np. Wambierzyce na Górnym Śląsku, Górę Świętej Anny na Śląsku Opolskim czy Piekary na Górnym Śląsku. Mniej popularne — intensywnie oddziałujące przede wszystkim w skali lokalnej — to Kamień Śląski, Bardo Śląskie, Rudy Wielkie, Pszów, Turza i liczne inne.

Góra Świętej Anny wpisuje się w uniwersalny archetyp sanktuarium zlokalizowanego w miejscu o szczególnej wymowie symbolicznej. Religijna intuicja od pradziejów kierowała człowieka ku górze i wyżej — ku niebu, gdzie wciąż odnajduje absolutny punkt oparcia dla swojej egzystencji. Góra odzwierciedla sakralny wymiar przestrzeni. Sanktuarium usytuowane na szczycie góry osiąga najpełniej wymiar transcendentny<sup>13</sup>. Góra Świętej Anny — najwyższe wzniesienie na Wyżynie Śląskiej, noszące również geograficzną nazwę Góra Chełmska — jest wygasłym wulkanem (406 m n.p.m.)<sup>14</sup>. Geneza zlokalizowanego na jej szczycie sanktuarium sięga XVII w. W 1656 r. przybyli do tego miejsca franciszkanie, którzy przyjęli pieczę nad kościołem wzniesionym przez rodzinę Gaschin. W latach 1700–1709

<sup>13</sup> Góra była — zarówno w pierwotnych wierzeniach, jak i w rozwiniętych systemach religijnych — znakiem łączącym niedostępną rzeczywistość absolutu z rzeczywistością powszednią, naturalną, zamieszkiwaną przez człowieka. Wznoszenie się ku górze kryje w sobie metafizyczny zwrot ku bóstwu. Wejście na szczyt góry urzeczywistnia wydotanie się ponad sferę rzeczy nieświętych. Syntezę tych pojęć zawierają wertykalne sylwety piramid, zigguratów, pagod, stup, a także chrześcijańskich świątyń. Do nich odnoszono określenia: „góra domu”, „dom góry wszechzłem”, „góra burz”, „wież między niebem a ziemią”, „kamień węgielny nieba i ziemi”. J. RABIEJ, *Tradycja i nowoczesność w kształtowaniu architektury kościołów katolickich. Świątynia fenomenem kulturowym*, Gliwice 2004, s. 112–116.

<sup>14</sup> Śląskie miejsca pielgrzymkowe zlokalizowane są najczęściej na wzgórzach: sanktuarium „Maria Śnieżna” znajdujemy na Górze Iglicznej w masywie Śnieżki (845 m n.p.m.), sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich wzniesiono na Wzgórzu Cerkwica (316 m n.p.m.), ze wzgórza góruje nad okolicą sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Turzy Śląskiej (280 m n.p.m.), sanktuarium św. Jadwigi zlokalizowano na Wzgórzach Trzebnickich (219 m n.p.m.).

poniżej zabudowań klasztornych Adam de Gaschin zbudował kalwarię. Fundacją rodziny Kutzerów z Jesenika była podjęta w 1898 r. przebudowa głównego ołtarza w kościele pielgrzymkowym. W 1900 r. franciszkański biskup Bernard Döbbing poświęcił ołtarz z umieszczoną w nim figurką św. Anny Samotrzeciej, pochodzącą z przełomu XV i XVI w.

Historia Góry Świętej Anny, której sława jako miejsca pielgrzymkowego promieniowała od stuleci daleko poza granice Śląska, odzwierciedla jednocześnie dramaturgię dziejów tej krainy. Na przestrzeni ostatnich dwustu lat franciszkanie — gospodarze tego miejsca — byli trzykrotnie wypędzani. W 1810 r. król pruski Fryderyk Wilhelm III skonfiskował klasztor i rozwiązał zakon dekretem sekularyzacyjnym. Powrót franciszkanów nastąpił dopiero w 1859 r., kiedy do klasztoru przybyli zakonnicy z prowincji w Westfalii. W 1875 r. spustoszenie w klasztorze na Górze Świętej Anny dokonała fala pruskiego Kulturkamfu. Możliwość ponownego powrotu zakonników pojawiła się w 1887 roku. Trzeci dramat wysiedlenia stróżów tego miejsca dokonał się w 1940 r. pod presją nazistowskiego obłędu. Po zakończeniu II wojny światowej na szczyt Góry Świętej Anny mogli wrócić franciszkanie, a za nimi stopniowo powracał mistyczny klimat właściwy sanktuarium.

Dzisiaj Góra Świętej Anny pełni rolę miejsca szczególnego, do którego prowadzą wędrowki nie tylko pielgrzymów. Religijny charakter tego wzgórze, skupiony w bazylice z cudowną figurką Świętej Anny Samotrzeciej, dopełniają: kaplice kalwarii, grotta lourdska, ołtarz papieski upamiętniający pielgrzymkę Jana Pawła II z 1983 r. oraz zabudowania klasztorne z Domem Pielgrzyma. W bezpośrednim sąsiedztwie sanktuarium znajdujemy wymowne znaki wydarzeń historycznych ostatniego stulecia. Na szlaku pielgrzymek prowadzącym od strony Zdieszowic trafiamy na obszerne założenie amfiteatralne wpisane w naturalną topografię wzgórze. Historia tego miejsca sięga 1934 r., kiedy na obszarze kamieniołomu rozpoczęto budowę amfiteatru o powierzchni ok. 40 ha. Jego projekt został sporządzony przez architekta z Berlina Franza Böhmera. Oficjalne otwarcie amfiteatru — z 7 tysiącami miejsc siedzących i 23 tysiącami miejsc stojących — nastąpiło 22 maja 1938 r. W ówczesnych uwarunkowaniach politycznych obiekt ten miał służyć celom propagandowych manifestacji, organizowanych przez nazistowskie władze. Tym samym pełnił on rolę przeciwwagi dla sanktuarium. Paradoksalnie — analogiczne funkcje amfiteatru na Górze Świętej Anny utrwały władze komunistyczne w okresie powojennym. Złożoną genezę tych historycznych relikwów podkreśla Pomnik Czynu Powstańczego, widniejący na szczycie skarpy wieńczącej arenę amfiteatru. Wzniesiono go w 1955 r. według projektu Xawerego Dunikowskiego w ramach przebudowy niemieckiego mauzoleum. Monument upamiętnia powstania śląskie, a bezpośrednio III powstanie śląskie, którego najcięższe bitwy stoczono pod Górą Świętej Anny na przełomie maja i czerwca 1921 r. Ostatnie dziesięciolecie sprzyjają przywracaniu tej górze walorów miejsca pielgrzymkowego, gdzie możliwe staje się wychowywanie do współlistnienia różnorodnych tradycji, kultur i religii. Współczesny

uniwersalny fenomen Góry Świętej Anny streszcza fakt wpisania jej jako „Komponowanego Krajobrazu Kulturowo-Przyrodniczego” na listę 28 Pomników Historii — obok: Jasnej Góry, Kalwarii Zebrzydowskiej, Opactwa Cystersów w Krzeszowie, Kazimierza Dolnego, centrum Krakowa, centrum Warszawy czy centrum Zamościa — co nastąpiło w kwietniu 2004 r.

Kamień Śląski, położony na Śląsku Opolskim, jest przykładem sanktuarium, którego istotę określają biografie świętych Kościoła katolickiego. Jego sława wiąże się z okolicznością narodzin św. Jacka — polskiego dominikanina z rodu Odrowążów. Stamtąd pochodzą również Odrowążowie: bł. Czesław i bł. Bronisława. Dzieje tego śląskiego rodu potwierdza historyczna wzmianka z XII w. o istniejącym w tym miejscu warownym grodzie. Gall Anonim przywołuje w swoich kronikach fakt gościnnego pobytu Bolesława Krzywoustego u Odrowążów w 1104 r. Nazwa osady *Camem* pojawia się w dokumentach z 1335 r. W zapisach z połowy XV w. znajdujemy informację o rycerzu Tomaszu — właścicielu zamku w Kamieniu. Jednym z kolejnych, odnotowanych historycznie, właścicieli tej posiadłości był Mikołaj Strzała. Przełom XVII i XVIII w. to okres świetności Kamienia, związany z panowaniem rodu Larischów, przybyłych na Śląsk z Irlandii. Z inicjatywy Magdaleny Engelburg von Larisch powstała w 1701 r. kaplica w komnacie narodzin św. Jacka. Szerzący się z tego miejsca kult św. Jacka pielęgnowali kolejni spadkobiercy zamku, którym nadawano imię patrona w łacińskiej formie *Hiacynt*. Ostatni z nich to syn legendarnego dowódcy niemieckiej jednostki pancernej — Hyacintha Panzer-Grafa — zmarły w ostatnich latach w Bawarii.

Okres XX w. w historii sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim układa się w sekwencję dramatycznych wydarzeń, wpisanych w ówczesne zawiłości polityczne. Pod koniec II wojny światowej zamek pełnił rolę szpitala. W 1945 r. doszło do jego podpalenia i splądrowania. W pierwszych latach powojennych w zabudowaniach zamku mieścił się dom dziecka. W latach 50-tych pełnił on funkcję siedziby wojsk sowieckich, co wiązało się bezpośrednio z rozbudową pobliskiego lotniska woskowego. W tym okresie doszło do dalszych aktów dewastacji. Po kolejnym celowym podpaleniu w 1973 r. założenie pałacowo-parkowe podupadało, stając się na wiele lat ponurą ruiną. W tym stanie zostało przekazane 14 grudnia 1990 r. opolskiej Kurii Biskupiej. Na mocy umowy z władzami gminy Gogolin, po dopełnieniu formalności notarialnych, biskup opolski Alfons Nossol podjął decyzję o odbudowie Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim. Wysiłki społeczności diecezji opolskiej wspomagały finansowo ambasada niemiecka, przeznaczając na ten cel środki z opłat wizowych, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, a także pobliskie zakłady cementowo-wapiennicze w Górażdżach i Tarnowie Opolskim. Pierwszy etap odbudowy zwieńczono aktem poświęcenia i oddania do użytku Sanktuarium, co nastąpiło 14 sierpnia 1994 r. w ramach obchodów 400 rocznicy kanonizacji św. Jacka<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> E. MATEJA, *Kamień Śląski. Dzieje Sanktuarium św. Jacka*, Wrocław 2003.



Obecnie Kamień Śląski rozwija się nadal jako sanktuarium skupione wokół kaplicy św. Jacka, gdzie zgodnie z tradycją pielęgnyje się miejsce jego narodzin w 1183 r. Mieści się ona w odrestaurowanym, późnobarokowym pałacu z przełomu XVII i XVIII w. Otacza go park krajobrazowy wchodzący w rozległy obszar rezerwatu przyrody o powierzchni ok. 14 ha. Wnętrza pałacowe poza funkcją muzealną mieszczą m.in. Centrum Kultury przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Ponadto w odbudowanych z ruin zabudowaniach gospodarskich uruchomiono w ostatnich latach specjalistyczne sanatorium rehabilitacyjne, znane już w Europie pod nazwą *Sebastianum Silesiacum*. Kamień Śląski żyje obecnie odwiedzany przez pielgrzymów, turystów, kuracjuszy, uczniów, studentów i naukowców. Symptomatyczne — w świetle rozważań na temat otwartego charakteru sanktuarium w Kamieniu Śląskim — są plany zakreślające perspektywę jego rozwoju. W oparciu o istniejące w bezpośrednim sąsiedztwie lotnisko wojskowe (na terenie o pow. 285 ha.), wyposażone w bocznicę kolejową i dogodny dojazd (węzeł autostrady A4 w odległości 8 km), zakłada się jego modernizację do skali portu międzynarodowego. Wymowną namiastką tych koncepcji są lądujące już nieopodal sanktuarium tzw. *aerotaxi*.

\* \* \*

Sanktuaria — cele ruchu pielgrzymkowego — są kompozycjami o uniwersalistycznym charakterze, które integrują pierwiastki lokalnej tradycji z pierwiastkami tradycji „napływowych”.

Współcześnie sanktuaria są nadal miejscami celebracji religijnych. Jednocześnie w wielu z nich kształtowane są nowe funkcje o charakterze kulturalno-edukacyjnym, przyrodniczo-estetycznym czy leczniczo-wypoczynkowym.

Śląskie sanktuaria były formowane w szczególnie złożonym kontekście uwarunkowań historyczno-kulturowych. Ich usytuowanie na obszarze pogranicza poniekąd paradoksalnie wpłynęło na utrwalenie w nich cech „domów otwartych”. Dzisiaj dostrzegamy w nich walory świadczące o wielowiekowej afirmacji różnorodnych tradycji. Nie są to tylko ośrodki tzw. turystyki pielgrzymkowej, ale unikalne miejsca, w których zachowana została transkulturowa ciągłość.

### **Silesian Sanctuaries — Places of Maintenance Transcultural Continuity**

#### **Summary**

Sanctuaries are very special places for all religions, which are rooted in various, cultural settings. The essence of pilgrimage to them flows from a free choice of taking a trek, overcoming divisions as national borders and distinct ethnic, national or religious groups. Holy hills, wonderful sources and other natural relics of supernatural events, and above all, a silhouette

of pilgrimage shrines are still recognizable signs of transcendent intuition, which are inscribed in human's nature.

In Silesia — the borderland — where precious threads of their traditions were located by Poles, Germans and Czechs for centuries. Sanctuaries create an extremely colorful mosaic of places — “the guest houses” such as: Wambierzyce in Lower Silesia, Mount St. Anne in the Opole and Piekary in Upper Silesia. They are engraved in the landscape thanks to recognizable qualities of architectural forms of churches, monasteries, calvary chapels and Pilgrim houses.

As the history of Silesian sanctuaries proves, they have become an milieu of a local communities crystallization. In their light, generations of many nations grow up to overcome mutual differences, animosities or even a hostility fueled at times of wars, uprisings and subsequent occupations. Undoubtedly, an assimilation of newcomers from abroad, who settled in Silesia permanently, has occurred in these places. These “houses” are still alive, as both religious centers and treasures of a widely implied notion of the culture.